

# 20 lat minęło

Rzec można – 20 lat minęło, święto za nami, czas wrócić do pracy. Warto jednak przypomnieć, co wydarzyło się w dniach 23–24 października br., gdy w Bielsku-Białej obchodzone były urodziny Pracowni.

Pierwszy dzień miał uroczysty charakter. Na sesję rocznicową do Hotelu Na Błoniach przybyli członkowie Stowarzyszenia i zaproszeni goście. Spotkanie otworzyli Radosław Ślusarczyk – prezes Pracowni oraz Ryszard Kulik – przewodniczący Rady Programowej. Przedstawili materiały wspomnieniowe, na które złożyły się prezentacja oraz film o historii i dokonaniach stowarzyszenia.

Następnie głos zabrali Piotr Skubała i Ryszard Kulik. Prezentując temat „Kondycja planety, kondycja człowieka XXI wieku”, mówili o Milenijnej Ocenie Ekosystemu (60% usług świadczonych przez ekosystemy zostało zniszczonych albo jest wykorzystywanych w sposób nie zrównoważony), śladzie ekologicznym (w 2008 r. wykorzystaliśmy 130% rocznych mocy produkcyjnych biosfery), Indeksie Szczęśliwej Planety oraz zdrowiu psychicznym we współczesnym świecie.



Małgorzata Karaś – dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego. Fot. z archiwum Pracowni

Po nich Radosław Gawlik („Ochrona przyrody w istniejących globalnych strategiach rozwojowych – realia UE”) mówił o zmieniających się realiach prawnych i zagrożeniach w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, głównie w kontekście sytuacji Polski.

Krzysztof Wojciechowski, przedstawiając temat „Czynna czy bierna ochrona przyrody. Chronić procesy czy gatunki?”, powiedział: Istnieją miejsca w Polsce, gdzie procesy naturalne nie zostały przerwane i w związku z tym trzeba takie miejsca chronić w całości, bo sama ochrona gatunków tutaj na niewiele się zda. Takim miejscem jest Puszcza Białowieska.



Iwona Kukowka, Piotr Skubała. Fot. z archiwum Pracowni

W czasie sesji Pracownia otrzymała gratulacje i życzenia od przedstawiciela Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach oraz od dyr. Białowieskiego Parku Narodowego.

W dyskusji głos zabrało wiele przybyłych osób, m.in. dr Jerzy Parusel z Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, o. dr Stanisław Jaromi – Ruch Ekologiczny Św. Franciszka z Asyżu, Małgorzata Karaś – dyrektor Białowieskiego Parku Narodowego, Bogdan Ogrodnik ze Śląskiego Ogrodu Botanicznego, Barbara Morawska-Nowak z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Olaf Swolkień, a także byli pracownicy i członkowie Pracowni: Grzegorz Wojsław i Jacek Zachara.

Następnego dnia w bielskim klubie muzycznym Rudeboy odbył się koncert, na którym wystąpili artyści inspirowani przyrodą i środowiskiem w swojej twórczości. Mroczny undergroundowy klub zgromadził spore grono członków i gości Pracowni oraz fanów wszystkich wykonawców.



Matragona Orkiestra Jednej Góry. Fot. Cezary Kowalski

Jako pierwszy wystąpił zespół Matragona Orkiestra Jednej Góry z Sanoka. Swoją płytę „Trans Silvaticus” nagrali w świątyni, na ok. 70. wyłącznie akustycznych instrumentach z całego świata. I być może trochę z tego powodu ich występ stał się trudnym wyzwaniem dla dźwiękowców klubu, którzy przyzwyczajeni do nagłaśniania zespołów „mocnego uderzenia”, nie potrafili we właściwy sposób poradzić sobie z dziesiątkami rzadkich instrumentów, z których każdy wymagał dopieszczenia. Mimo tych problemów, muzycy wybroniли się, grając sprawnie, zbierając w czasie występu sporo braw i bisując.

Karpaty Magiczne, kierowane przez byłych członków Pracowni - Annę Nacher i Marka Styczyńskiego, wzbudziły chyba najwięcej emocji i zgromadziły pod sceną najwięcej ludzi. Jedna godzinna suita zagrana została z pasją. Ich muzyka, kojarzona z freejazzową improwizacją, zabrzmiała mocno rockowym nerwem. Nie dziwi więc odśpiewane przez publiczność pod koniec ich występu chóralne „Sto lat”.

Na koniec Job Karma - audiowizualny projekt z Wrocławia, tworzony na pograniczu muzyki industrialnej, video-artu i performance. Już pierwsze bity utworu „Hydroxizinum City” pokazały, że końcówka wieczoru obudzi nawet najbardziej zmęczonych gości, nie pozostawiając ich obojętnymi na muzykę i obraz. Sugestywne filmy w połączeniu z industrialną muzyką to ponura wizja zniewolenia człowieka przez cywilizację, gdzie niewiele jest miejsca na Naturę. Mocny akcent na koniec święta Pracowni, który przypominał, że nie jest jeszcze dobrze i ludzki świat ma takie oblicza, o których chciałoby się jak najszybciej zapomnieć.

Grzegorz Bożek

---